

MNIJ WIĘCEJ (128)



Foto: Zofia Mikula

Przebijanie czerni

Anna Łozowska-Patynowska jest recenzentką i krytykiem literackim. Weszła w te kalosze kilka lat temu i tym, którzy śledzą bieżące życie literackie szybko wpadła w oko. A to za sprawą wnikliwości i rzetelności swoich tekstów. Tak, jej recenzje i szkice są wyjątkowo kompetentne i wnikliwe. Na tej niwie – wyższa szkoła jazdy! Nie ukrywam: sam tego doświadczyłem. Pani Anna napisała recenzje z moich trzech książek i za każdym razem były to wysoce analityczne i szczegółowe teksty.

LESZEK ŻULIŃSKI

W tym roku wybrała sporą garść swoich recenzji i opublikowała je w debiutanckiej książce pt. *Opowieść o człowieku. Poezja najnowsza w krótkich interpretacjach*. A niewiele ponad miesiąc temu ukazała się jej druga książka krytycznoliteracka pt. *Historia pewnego lustra*. I tej książce poświęcam kolejny odcinek mojej stałej rubryki w „Gazecie Kulturalnej”.

Jest to książka niewielka i monograficzna, w całości opowiadająca twórczość Teresy Aliny Ławeckiej. Nie słyszeliście? Ja wcześniej też nie. To autorka (rocznik 1958) ze Słupska. Niewidoma i energicznie działająca na rzecz swojego środowiska. Wydała do tej pory dwa tomiki wierszy.

Być może książka ta powstała na zamówienie, ale my – krytycy – na ogół piszemy „na zamówienie”, a poza tym zamówić tekst u Pani Patynowskiej to tak jak kupić buty u Baty, a nie na bazaru. No i tym razem solidność daje znać o sobie.

Ale ad rem... Teresa Alina Ławecka wydała – jak na razie – dwa tomiki wierszy: *Oddaj moją twarz* (2010) i *Ogród niezapominajek* (2012). W bibliografii swojego szkicu Patynowska zamieszcza m.in. takie nazwiska, jak Gadamer, Gunn, Gusdorf, Szaruga, Tischner... Innymi słowy konteksty tej wagi, także teoretycznoliterackie, były tu potrzebne. A jeśli

pobudziła je przecież mało nam znana poetka, to „coś jest na rzeczy”.

We wstępie Patynowska sygnalizuje, że kalectwo poetki pozyskało w języku lirycznym perspektywę filozoficznego doświadczenia, że wiersze te wprowadzają nas w inny, nieznamy świat, że inaczej wygląda tu przestrzeń i czas, pogrążone w wyobraźni utopijnej, że przeszłość chodzi innymi ścieżkami, że *we wszystkich wierszach mamy pozostawione ślady, oznaczone tchnienia, oddechy mijania, upływania bądź stawania się utraconego czasu na nowo*. Innymi słowy ta „konstytucja kalectwa” dzieje się równolegle w dwóch czasach i światach: tym obecnym, ciemnym, i tym wcześniejszym, zapamiętanym.

Co ciekawe, zdaniem Patynowskiej, skojarzenia Ławeckiej mają charakter intertekstualny. Silva rerum, która sytuuje się gdzieś między dawnymi lekturami Szekspira a Wacława Potockiego. Ważny cytat: *Opowiadanie swojego świata to montowanie go z różnych elementów, kształtowanie go poprzez ucinanie fragmentów, scalanie w jedno po to, by powstała w ten sposób kompletna historia człowieka*. Podkreśla też Patynowska „wielotwarzowość” i „multiemocjonalizm” tych wierszy. Innymi słowy nieśczęsna sytuacja autorki zaczęła rekompensować się „bytem w świecie zastępczym” i wyrażającym się poprzez poezję, co nagle wydało z siebie „świat przedstawiony”, mało do tej pory nam znany, bardzo zindywidualizowany, a przecież nie do zignorowania, bo zrodzony z tego nieśczęsnego, lecz osobliwego ludzkiego doświadczenia. Dyktującego zupełnie nową epistemologię. Z doświadczenia bardzo konkretnego.

Anna Łozowska-Patynowska w dalszym ciągu swojego eseju systematyzuje najistotniejsze problemy wywołane przez Ławecką. Podaję tytuły kolejnych rozdziałików tej książki: *Co to znaczy stać się Ofelią?, Katalog teorii odbicia świata i człowieka w liryce Teresy Aliny Ławeckiej, Czytanie autobiograficzne?, Przeszłość i terażniejszość, Przemilczenie, niedomówienie, cisza*.

Rozdział pierwszy: dotyczy wątku Ofelii, która nie rozpoznaje siebie w lustrze. Patynowska pisze: *właśnie dlatego na okładce zbioru poetyckiego widzimy zwierciadło bez odbicia*. „Rozmycie się” autoobrazu w wodzie mobilizuje jednak te wiersze do rekonstrukcji życia i losu w wymiarze czysto duchowym.

Rozdział drugi: stawia – za poetką – pytanie, *co to znaczy widzieć naprawdę?* W nim zdanie dla mnie kluczowe: *nie tylko ja zmieniam rzeczywistość, odbijając się w niej, ale ona może zmienić mnie, choć nie jestem w stanie jej zobaczyć*.

Rozdział trzeci: pytanie, czy w liryce Teresy Aliny Ławeckiej mamy do czynienia z czymś takim jak pakt autobiograficzny? Patynowska odpowiada, że jest to raczej interpretacja autoportretu. Mówi: *dramatyczne poszukiwanie twarzy jako próba ocalenia dawnych znaczeń*. A również: *utwór poetycki to lustro, w którym ma*

się możliwość zobaczyć przeszłość. Czy to się udaje? Odpowiedź: *przypominanie świata kultury powoduje zapomnienie o sobie*. Dla mnie to wątek arcyciekawy...

Rozdział czwarty: tu pytanie brzmi, czy pisanie w tej sytuacji wierszy ocala przeszłość, która rzekomo zaginęła? *Idące w tył wskazówki zegara czynią to*. W sukurs przybiega mowa – to ona tworzy świat zastępczy, ale jakże autentyczny w solipsystycznej przestrzeni.

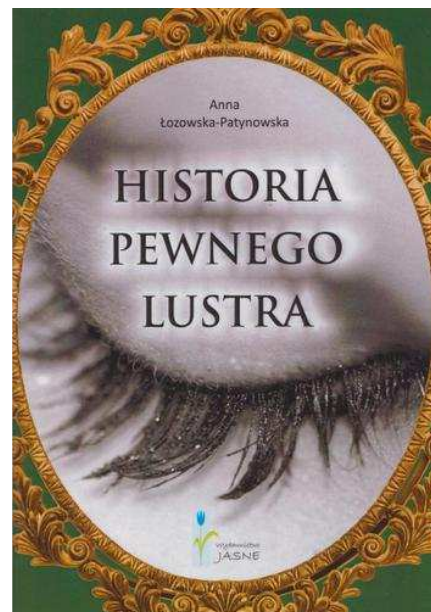
Rozdział piąty: tu mowa głównie o ciszy i milczeniu w wierszach Ławeckiej. Także o oczekiwaniu. O nadziei. I z tego wynika, w tym kryje się samospełnienie i wypowiadanie siebie. Poruszające, imponujące, choć traumatyczne...

W sumie lektura ta pobudza spore zaciekawienie i być może książka Patynowskiej przyczyni się do „odkrycia” wartej tego autorki. Dawno nie miałem tak mało miejsca na recenzowanie skądinąd też niewielkiej książki. Ale jestem zaciekawiony nieznaną mi poetką. I pełen uwagi dla znanej mi krytyczki. Solidna i ciekawa robota!

Teresa Alina Ławecka

Instynkt

Białą kredę lica róży
Zmył kaprys inkwizytora
Ołowiane krople słońca
Padły na wątle ramiona
Kornie ugięte kolana
Poznały obietnicę modlitwy
Targowisko rozsądku
Wyprostowało krzyż
Przebiło kołcem czerni
Uwolniło blask spojrzenia
Uwięzionego w krzywym zwierciadle



Anna Łozowska-Patynowska, „Historia pewnego lustra”. Wydawnictwo Jasne, Pruszcz Gdański 2015, s. 40.